

18 stycznia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Hbr 4, 12-16)

(Hbr 4, 12-16)

Bracia:

Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. Nie ma stworzenia, które by dla Niego było niewidzialne; przeciwnie, wszystko odkryte jest i odsłonięte przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.

Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie jak my – z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili.

(Ps 19 (18), 8-9. 10 i 15 (R.: por. J 6, 63c))

Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem

Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę,
świadećstwo Pana jest pewne, nierozważnego uczy mądrości.
Jego słuszne nakazy radują serce,
jaśniej przykazanie Pana i olśniewa oczy.

Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki,
sądy Pana prawdziwe, wszystkie razem słuszne.
Niech znajdą uznanie przed Tobą
słowa ust moich i myśli mego serca,
Panie, moja Opoko i mój Zbawicielu.

Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem

Aklamacja:

Pan posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę,
więźniom głosił wolność.

(Mk 2, 13-17)

Jezus wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» Ten wstał i poszedł za Nim.

Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Wielu bowiem było tych, którzy szli za Nim.

Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: «Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?»

Jezus, usłyszawszy to, rzekł do nich: «Nie potrzebuję lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

Komentarz:

Nasza skłonność do krytykowania i potępiania innych nie zna żadnych granic. Nawet Panu Jezusowi ludzie mieli wiele do zarzucenia. „Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?” – słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii. Postawmy sprawę jasno: zapewne nie wszyscy grzesznicy, z którymi Pan Jezus zasiadał do jednego stołu, się nawrócili i zaczęli nowe życie. Ale niektórzy jednak się nawrócili. Wszyscy zaś otrzymali dzięki temu szansę nawrócenia. A po drugie: czy ci, którzy krytykowali Pana Jezusa za to, że nie unika grzeszników, byli mniejszymi grzesznikami? Na pewno byli to ludzie zakłamanymi, którzy za pomocą potępiania innych budowali dobre mniemanie o sobie.

Dzisiaj słyhać analogiczne głosy: czemu ci, co chodzą do kościoła, są często gorsi od tych, co nie chodzą? Otóż na pytanie to odpowiedziałbym w kilku punktach:

- 1) Jeden tylko Pan Bóg wie, kto z nas jest lepszy, a kto gorszy.
- 2) Z pewnością można chodzić do kościoła i nie przejmować się Bożymi przykazaniami, jest jednak mało prawdopodobne, żeby ktoś taki, jeśli przestanie chodzić do kościoła, stał się przez to lepszy.
- 3) Bardzo wielu katolików wie z własnego doświadczenia, że modlitwa, niedzielna Msza Święta, przyjmowanie sakramentów ogromnie im pomagają w zachowaniu wierności Bożym przykazaniom.
- 4) Krytyczne wypowiedzanie się o całych grupach ludzkich, do których samemu się nie należy, niczemu dobremu nie służy, raczej przyczynia się do tego, że ludzie tworzący jedno społeczeństwo zaczynają się dzielić na wrogie sobie plemiona.
- 5) Najczęściej potępiamy innych z pozycji dobrego mniemanie o sobie i odrobina samokrytyki wystarczy, żebyśmy sami stwierdzili, że jest to zwyczajna hipokryzja.

Ale wróćmy do tego zarzutu przeciw Panu Jezusowi: czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami? Czemu On na niedzielą Mszę zaprasza tylu egoistów, przemądrzalców, ludzi moralnie pokreconych, duchowo banalnych? Na to pytanie odpowiadamy słowami Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: „Bo nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Syn Boży nie przyszedł powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

Do tych słów Pana Jezusa dodajmy jeszcze tylko jedno zdanie: jeśli ty jesteś duchowo chory, a uważasz się za zdrowego, zaprawdę twoja choroba jest szczególnie groźna!

o. Jacek Salij OP